

# CHOROBA

# BABCI STASI

Wspierająca bajka  
o chorobie nowotworowej  
w rodzinie



Tytuł: „Choroba babci Stasi”  
Autor: Marlena Bronhard-Puchała

Wydanie I  
Rok wydania: 2023  
Wydawca: PSYCHOLOGOVE Marlena Bronhard-Puchała

 <https://www.psychologove.pl>

 <https://www.instagram.com/psychologove>

 <https://www.facebook.com/psychologove>

Copyright © Marlena Bronhard-Puchała

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, powielanie i wykorzystywanie części lub całości informacji i materiałów zawartych w niniejszej publikacji, w formie elektronicznej lub jakiegokolwiek innej, bez zgody autora jest zabronione.

Jeżeli chcesz zacytować jakikolwiek fragment niniejszej publikacji, nie wprowadzaj w niej zmian i koniecznie oznacz mnie jako autorkę. Dziękuję!





## O autorce

Nazywam się **Marlena Bronhard-Puchała**.  
Jestem psychologiem dziecięcym i pedagogiem.

Tworzę **Psychologove** – wyjątkową przestrzeń dla rodziców, w której znajda wiedzę i wsparcie.

Wspieram rodziców w budowaniu empatycznych relacji z dzieckiem i pomagam lepiej zrozumieć młodego człowieka. Swoją wiedzę dzielą się na blogu oraz moich profilach w mediach społecznościowych.

Jestem autorką bajek i opowiadań dla dzieci, jak również e-booków i podcastów dla rodziców.



## BajkoMoc, czyli bajki, które mają moc

Wiem, że nie wszystkie rozmowy z dzieckiem są łatwe, podobnie z resztą jak nie wszystkie sytuacje dnia codziennego.

Rodzice, nawet mimo tego, że starają się z całych sił nie zawsze potrafią w odpowiedni sposób poruszyć z dzieckiem trudne tematy czy opowiedzieć o ważnych wydarzeniach. Dzieci z kolei, nie zawsze potrafią „wczuć się” w to, co się zdarzyło i o czym opowiada rodzic. Przychodzi im to zdecydowanie łatwiej, gdy mogą zidentyfikować się z jakąś osobą lub postacią podobną do siebie. Właśnie dlatego powstała **BajkoMoc**, by wspierać, pomagać zrozumieć i mierzyć się z trudnościami.

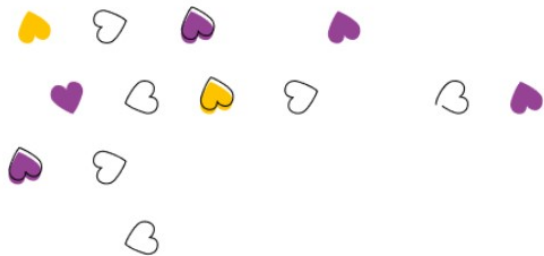


## „Choroba babci Stasi”

Nikommu nie trzeba tłumaczyć jak poważna jest choroba nowotworowa. I choć bardzo chcielibyśmy uchronić przed nią naszych bliskich i siebie samych, nie jesteśmy w stanie tego zrobić.

Kiedy choroba dotknie nas lub innego członka rodziny, przychodzi taki moment, naprawdę trudny moment, w którym trzeba porozmawiać z dzieckiem. To nie będzie ani łatwa, ani przyjemna rozmowa, ale na pewno będzie bardzo ważna.

By pomóc dziecku zrozumieć temat, dodać mu nieco otuchy, a także pokazać, że nie tylko ono i jego rodzina mierzą się z tą chorobą, stworzyłam tę bajkę. Hania – bohaterka tworzonej przeze mnie serii – dowiaduje się o chorobie babci i wspólnie z mamą mierzy się z tą informacją.



## „Choroba babci Stasi”

Nad małym miasteczkiem, w którym mieszkała Hania, wstał kolejny, ponury, jesienny dzień. Deszcz padał od rana, a słońce ani myślało wyjrzeć zza chmur. Właściwie, niebo zdawało się być tego dnia bardziej smutne niż zwykle.

Smutniejszy był również dziadek, z którym dziewczynka miała spędzić ten dzień. Starszy pan, smętnym, zamyślonym wzrokiem patrzył za okno. To pewnie dlatego, że martwił się o babcię Stasię, która ostatnio nie najlepiej się czuła i nie miała już tyle siły co kiedyś. Właśnie z tego powodu, mama z samego rana zawiozła ją do lekarza i właśnie dlatego, Hania została z dziadkiem.

Minuty mijały. Zegar tykał miarowo **Tik, tak!** i odmierzał czas, który zdawał się płynąć jakoś wolniej niż zwykle. Podczas gdy Hania leniwie przeglądała gazetkę dla dzieci, dziadek praktycznie nie zmienił swojej pozycji. Czekali...

Wtem, ktoś przekręcił klucz w drzwiach.

– Mama! Babcia! – wykrzyknęła radośnie Hania i pobiegła je przywitać. Jej entuzjazm jednak szybko minął, gdy zobaczyła zapłakaną mamę i babcię, która choć nie płakała, to miała tak smutne oczy jak nigdy.

– Cześć wnusiu! – babcia starała się ukryć swój smutek i z całych sił uścisnęła wnuczkę.

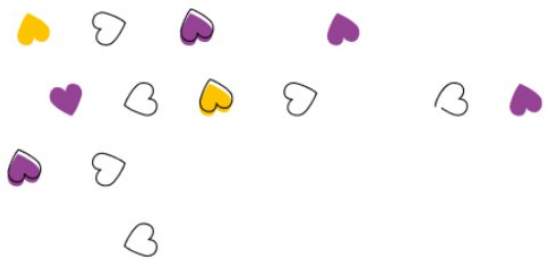
– Hej, udusisz mnie! – zaśmiała się dziewczynka.

Kiedy obok drzwi pojawił się dziadek, babcia tylko smutno na niego spojrzała i kiwnęła głową. Właśnie wtedy, Hania zrozumiała, że lekarz nie przekazał dobrych wieści. Czuła, że teraz wszystko się zmieni.

– Córeczko, proszę idź do swojego pokoju, chcemy chwilę porozmawiać – mama zwróciła się do Hani.

Dziewczynka, nawet mimo tego, że bardzo chciała zostać z dorosłymi wiedziała, że to nie jest najlepszy czas na dyskusje, więc bez marudzenia





poszła do swojego pokoju. Choć bardzo starała się nie słuchać, to do jej uszu i tak docierały ściszone głosy i słowa, których znaczenia dziewczynka nie rozumiała, i które brzmiały naprawdę groźnie:

## **Nowotwór**

**Immunoterapia**

**Chemia**

**Onkolog**

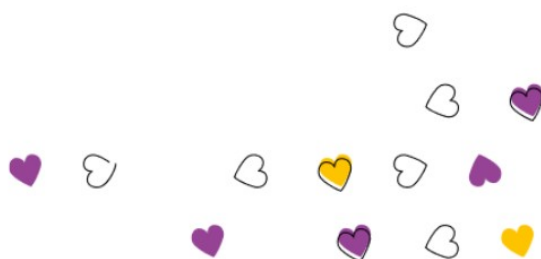
Dziewczynka nic z tego nie rozumiała i bała się coraz bardziej. Do tego wszystkiego, czuła się opuszczona i nawet trochę zła, że dorośli nie chcieli z nią rozmawiać. Na szczęście, po chwili do pokoju weszła mama i mocno przytuliła Hanię, po czym, poważnym tonem powiedziała:

- Musimy porozmawiać, córeczko.
- Babcia Stasia jest bardzo chora, prawda? – zapytała dziewczynka.
- Tak Haniu, naprawdę bardzo chora. Ma raka.
- Raka? – zdziwiła się dziewczynka. – Jak to?
- Tak, raka. Tak mówi się chorobę nowotworową. Oznacza to, że w jej ciele pojawiły się komórki, czyli takie małe cząsteczki, które nie są dobre. Można je porównać do chwastów w ogródku, które sprawiają, że inne rośliny nie mogą zdrowo się rozwijać i coraz bardziej słabną.

Mimo tego, że wszystko o czym mówiła mama było trochę trudne, Hania i tak słuchała w skupieniu, a jej serce wypełniał ogromny smutek.

- Ale babcia wyzdrowieje, prawda? – zapytała w końcu dziewczynka.
- Będziemy próbować pomóc jej na wszystkie możliwe sposoby i zrobimy, co tylko się da, żeby ją wyleczyć. Musimy być dobrej myśli. Babcia będzie musiała brać teraz dużo leków, niektóre z nich nawet w szpitalu podczas kroplówek. Pewnie wypadną jej też włosy – spokojnie tłumaczyła mama.

Dziewczynka była trochę przerażona, ale wciąż słuchała.



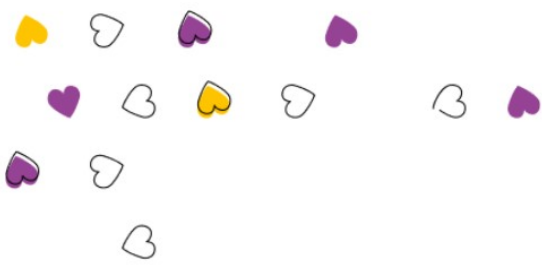


- Będzie też dużo słabsza niż zwykle i będzie potrzebowała naszej pomocy, dlatego zamieszka z nami. – kontynuowała mama.
- Super! – w pierwszym odruchu krzyknęła Hania, bo uwielbiała swoją babcię. Jednak zaraz, z niepokojem w głosie dodała: - A co, jeżeli się od niej zarazimy?
- Spokojnie córeczko, nie zarazimy się. Nowotwór to zupełnie inna choroba niż np. grypa i nie można się nią zarazić. Będiesz więc mogła spędzać czas z babcią.
- Szkoda tylko, że nie będzie mieć siły na zabawę. A jak ja mogę jej pomóc? – z troską w głosie zapytała dziewczynka. – Może razem ugotujemy dla babci rosół, tak jak ona gotuje go dla mnie, kiedy jestem chora i wtedy babcia wyzdrowieje?
- Myślę, że rosół, nawet najpyszniejszy tu nie pomoże, ale babci na pewno będzie bardzo miło.

Ten jesienny dzień nie był najlepszy dla Hani i jej rodziny. Przyniósł im złe wiadomości, dużo smutku i żałobę. Jednak, nawet mimo tego, że w najbliższym czasie czekała ich walka z chorobą babci, patrzyli w przyszłość z optymizmem. Mimo wszelkich przeciwności, mieli to, co najważniejsze – miłość i siłę, którą może dać tylko rodzina.

Minęło wiele dni. Jedne z nich były łatwiejsze, a inne długie, trudne i pełne łez. Babcia była naprawdę słaba, czasami nie miała nawet siły spojrzeć na obrazek, który narysowała dla niej Hania. Często nie miała apetytu i dużo spała. Rzeczywiście wypadły jej włosy i zaczęła wtedy nosić taką żółtą chustkę, która jak mówiła Hania, miała kolor słońca i dodawała wszystkim nadziei. Zdarzały się nawet takie dni, w których zazwyczaj uśmiechnięta i miła dla wszystkich babcia, bywała smutna i drażliwa, a czasami nawet trochę oschła. Nikt jednak nie gniewał się z tego powodu, bo wszyscy wiedzieli, że właśnie tak może się zdarzać. Wszyscy starali się być silni i dodawać babci otuchy, lecz Hania doskonale wiedziała jak trudno było mamie i dziadkowi, którzy ukradkiem ocierali łzy. Nikt jednak nie tracił nadziei, a wszyscy członkowie rodziny z całych sił dbali, by babci niczego nie brakowało i robili, co tylko mogli, żeby poczuła się choć trochę lepiej.





Z czasem, Hania dostrzegła, że w oczach babci Stasi znów zaczął pojawiać się błysk, który dziewczynka tak uwielbiała. Zdawało jej się też, że babcia powoli odzyskuje siły.

Po długim leczeniu babcia znów miała mieć zrobione badania, które pokażą, czy choroba minęła. I znów Hania została z dziadkiem, a czas zdawał się płynąć jeszcze wolniej niż w tamten pamiętny dzień, w którym babcia wróciła ze szpitala ze złymi wiadomościami.

Klucz zazgrzytał w zamku. ***Klik, klik!***

Jednak, nim Hania z dziadkiem zdążyli dopiec do drzwi usłyszeli radosny krzyk mamy:

– Wyniki są dobre!

Po tych słowach wszyscy padli sobie w objęcia.

– Teraz już wszystko będzie dobrze – powiedziała babcia, a z jej oczu popłynęły łzy. Tym razem jednak, babcia płakała ze szczęścia.

